Miałeś być tarczą,
moim orężem,
przy tobie chciałam
śmiać się i płakać,
chronić w ramionach,
gdy przyszło złe.

A zamiast tego,
słone śniadanie.
Podłe, okrutne,
padały słowa,
jak kule gradowe
tłukły mózg.
Oczy dziecka
zalane łzami i drżące
rączki na mojej twarzy...
Mamo chodź stąd,
mamo!

Idziemy?

Tak,

to już ostatni taki poranek.
Jutro się dowiesz,
jak smakuje,
nieprzesolony łzami chleb.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Beska, dodano 17.01.2020 07:21

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.